

W numerze:

- Bez względu na swe zakończenie wojna w Zatoce Perskiej stanowi fakt, który może być punktem zwrotnym w historii świata. Informacje, jakie były podawane do wiadomości publicznej w Polsce bardziej przypominały serial wojenny, niż poważną analizę tego, co się tam naprawdę działo. Starając się częściowo wypełnić tę lukę informacyjną, Poczta ze Świata poświęca wojnie w Zatoce spora część materiału.
- Z jej tylko znanych powodów, przyszło "Trybunie" do głowy bronić Lwa Trockiego. Ażeby uniknąć wszelkich nieporozumień, sami informujemy, jak rozpoznać trockistę w tłumie. "Trybunie" mówimy: Nie trzeba nam waszgo uznania.
- Co myśli przeciętny radziecki obywatel posrod ogólnego zamieszania w ZSRR? Odpowiedz sugeruje ankieta opublikowana w "Wiadomościach Moskiewskich".
- Co myślą o hiszpańskiej Sprawiedliwości tamtejsi ludzie pracy? Częściowo na to pytanie mogą odpowiedzieć pracownicy barcelońskiej TeXeuro.
- Argentyna: o juncie, puczach ciąg dalszy...

POCZTA

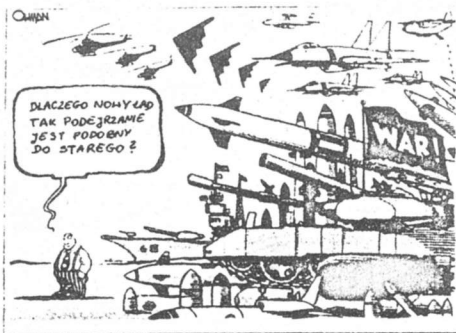
Nr 6

Kwiecień 1991
L.I.T. (CI)
ZE ŚWIATA

Ilu z naszych czytelników wiedziało, że...

- * Ponad 2 miliony chrześcijan mieszka (a może po tych bombardowaniach należałoby powiedzieć "mieszkało") w Iraku. Chrześcijaninem jest Iarik Aziz, obecny minister Spraw Zagranicznych, i Michelle Aflak, tworca teorii Jedności arabskiej, a także dwóch z trzech głównych przywódców OWP.
- * W odróżnieniu od Arabii Saudyjskiej (walczącej po stronie Amerykanów), w Iraku nie ma zakazu picia alkoholu. Wzdłuż wybrzeża rzeki Tygrys do niedawna były otwarte liczne dyskoteki i dancingi, gdzie, w najbardziej zachodnim stylu, często spotykała się młodzież bagdadzka obu pici.
- * Rządząca obecnie w Iraku partia polityczna jest nacjonalistyczna i świecka. W kwestiach religijnych nie zabiera głosu, za wyjątkiem sytuacji, gdy zwalczała fundamentalistów. Fundamentalisci często oskarżali Saddama Husseina o "ateistyczne poglądy", a mocarstwa zachodnie, do niedawna, nazywały go "ostatnim murem obronnym przed zalewem fundamentalizmu". Wobec zewnętrznego zagrożenia, Hussein starał się pojednać z fundamentalistami, stąd jego odezwy miały często taki islamski posmak.
- * Islam uznaje prawo do aborcji prawie do końca drugiego miesiąca ciąży.
- * Procent kobiet irackich po wyższych studiach porównywalny jest do poziomu, jaki mamy w Polsce. Wiele irackich kobiet kończy studia za granicą. Sporo z nich znajduje się dziś w Polsce.
- * Jedną z najbardziej prześladowanych organizacji w Iraku była Partia Komunistyczna (co nie przeszkodziło biurokracji kremlońskiej robić bardzo dobrych interesów z Saddamem Husseinem) - na równi z fundamentalistami Chomeiniego. Liberalno-demokratyczne organizacje irackie często wskazywały zachodnim politykom, że bezpodstawnie

idealizują Husseina, ukrywając jego negatywne cechy. Za takie postępowanie na Zachodzie określano ich jako "wrogów Ameryki". Dziś te organizacje walczą u boku Saddama Husseina nie dlatego, by dali się przekonać do jego wspaniałości, lecz dlatego, że uważają, iż o sprawach arabskich powinni decydować zasadniczo Arabowie. Szczególnie, gdy chodzi o gospodarowanie ich głównym bogactwem: ropą naftową. Powyżej podane fakty nie są tajemnicą. Dlaczego u nas się o tym nie wie?



Co oznacza klęska Iraku

Zbyt świeże są wydarzenia w Zatoce Perskiej, aby móc na ten temat wypowiedzieć się w sposób kategoryczny, lecz już można wyciągnąć pewne wnioski. Pierwszy i oczywisty: kraj, który przeciwstawił istniejącemu porządkowi niezależną politykę, poniósł klęskę.

Wojna w Zatoce ujawniła bezwzględność mocarstw występujących w antyirackim sojuszu. Zadała kłam legendzie o kapitalizmie z ludzką twarzą. Zwycięstwo, jakie mocarstwa koalicji dziś obchodzą, są zwycięstwem ludobójców nad małym krajem. Cieszą się, gdyż udało im się zrobić krok naprzód w realizacji "nowego porządku światowego", o którym mówił Bush w Kongresie amerykańskim.

Zwycięstwo koalicji nie oznacza jednak, że na Bliskim Wschodzie zaczęła się era stabilizacji. Powstanie, które wybuchło nie czekając jeszcze na koniec wojny wskazuje na to, że "pax americana" jest pod znakiem zapytania, chociaż koniunkturalnie stosunek sił zmienia się na korzyść imperializmu.

Przyczyn klęski Iraku należy szukać w polityce, a nie w technologicznej przewadze sprzymierzonych. Należy ich szukać przede wszystkim w tym, że mobilizacja antywojenna w krajach arabskich - gdzie ruch oddolny zderzał się z proimperialistycznymi rządami - mimo, że rozpoczęła się z wielką siłą i szybko rozwijała, nie zdołała ani narzucić tym rządów swej polityki, ani ich obalić. Wobec sprzymierzonych sił trzydziestu mocarstw, Irak pozostał w zasadzie sam. Sprzymierzeni rozumieli, co było grane i dlatego przygotowali największą ofensywę od czasu II wojny światowej, by działania zakończyć zanim siła oddolna zdoła się rozwinąć. Przy wykonaniu tego planu imperialiści otrzymali wspaniałe poparcie między innymi od:

- biurokracji ZSRR i Chin, które (inaczej niż podczas wojny wietnamskiej) nie zrobiły absolutnie nic, aby dostarczyć ludności irackiej broni i żywności. Wręcz przeciwnie, poparły wszystkie antyirackie stanowiska ONZ,

- podobne, choć jeszcze bardziej służalcze, było stanowisko "naszego" rządu, który posłusznie przemilczał fakt, że "wybawcy" Kuwejtu mają na sumieniu - by tylko wspomnieć najnowsze ofiary - Paname, oraz że palcem nie kiwnęli, by pomóc Litwie. Posłusznie propagowano hasło, że Irak należy ukarać, gdyż Hussein jest dyktatorem i fanatykiem islamskim, nie bacząc na to, że to pierwsze jest absurdem, a drugie - delikatnie mówiąc - mija się z prawdą. Zadanie "naszego" rządu było ułatwione tym, że opowiadanie się po stronie Arabów "złe się kojarzy", podczas gdy USA "kojarzy się dobrze", bo z demokracją i dobrobytem. (Z obaw przed "złym kojarzeniem" wynikają zabawne historie, ale to już temat do odrębnej rozprawy).

- socjaldemokracja rządząca w Hiszpanii i we Francji oraz biorąca udział w rządzie włoskim otwarcie przystąpiła do sojuszu,
- Kaddafi, Rafsanjani i Fidel Castro pomruczeli gniewnie pod adresem imperialistów, ale palcem nie ruszyli, by pomóc Irakijczykom,
- przedstawiciel Sandinistów, Daniel Ortega, był jednym z wielu dyplomatów pielgrzymujących do Bagdadu, by namówić Irak do poddania się,
- większość europejskich Partii Komunistycznych brało czynny udział w manifestacjach antywojennych, ale jednocześnie popierało rezolucje ONZ. Chcieli brać Irakijczyków głodem. To tańsze niż bomby.

Mimo tak niekorzystnego stosunku sił, klęska Iraku nie była nieunikniona. Irak mógłby wygrać tę wojnę, gdyby - przy rosnącym w całej Europie i Ameryce ruchu antywojennym - do walki po stronie Iraku przystąpiły kraje takie, jak Iran, Jordania, Palestyna, Magreb, a upadły rządy w Syrii i Egipcie. W tym kierunku zmierzała mobilizacja arabska. Jednak kierownictwo tych ruchów, w trwode przed możliwością przerozelenia się ich w trudne do opanowania powstanie, czyniły co tylko było w ich mocy, by osłabić społeczną wolę walki oraz odgrywali rolę pośredników wtedy, gdy Palestyncy w Gazie i Cisjordanii żądali broni, by walczyć po stronie Iraku.

Sama osoba Saddama Husseina była kartą na niekorzyść irackiego zwycięstwa. W "Począcie ze Świata" nr 3 pisaliśmy: "Nie zapominamy ani na chwilę, kim jest Saddam Hussein. Nie wykluczamy też możliwości, że zdradził własną walkę za jakieś wygodne zesłanie. Wiadomo, że należy do tej samej warstwy społecznej, z którą dziś ma zatarg." A w "Począcie" nr 5: "Nie apelujemy o votum zaufania w stosunku do kierownictwa irackiego, gdyż jego przeszłość na zaufanie nie zasługuje. Dziś jednak społeczeństwo irackie stoi przed niebezpieczeństwem zagłady..." Niestety, taka była prawda.

Postać Saddama Husseina i jego polityczna przeszłość na usługach tych samych panów, którym teraz wymówił posłuszeństwo, oraz represje, jakie stosował wobec islamskich fundamentalistów i lewicowych organizacji, ułatwiły imperializmowi kampanię głoszącą, że chodzi tu o obalenie arabskiego Hitlera. A jednocześnie, będąc burżuazyjnym nacjonalistą, Saddam nie mógł zastosować środków, które ułatwiłyby mu pojednanie z innymi narodami rejonu (zapewnienie wszelkich praw mieszkańcom Kuwejtu, oświadczenie, że iracko-kuwejskie bogactwo naftowe jest własnością wszystkich Arabów itp.) - gdyż byłoby to sprzeczne z interesami jego klasy.

Jak mówiliśmy na początku: jeszcze za wcześniej, by powiedzieć jakie będą skutki irackiej klęski. Należy uważnie śledzić przebieg i wyniki rozwijającej się w momencie, gdy piszemy te słowa, wojny domowej oraz wpływ, jaki to wszystko będzie miało na recesję grożąca gospodarce amerykańskiej. Niemniej jednak, w pewnych ogólnych kwestiach możemy już zająć stanowisko. A więc uważamy, że ci wszyscy, którzy opowiedzieli się przeciwko wojnie powinni nadal działać konsekwentnie, domagając się:

- wycofania wojsk okupacyjnych z Iraku,
- natychmiastowego zniesienia blokady gospodarczej.

